

**Dr hab. Tomasz Zarycki, prof. UW**

Instytut Studiów Społecznych im. Roberta Zajonca

Uniwersytet Warszawski

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Łukasza Borowieckiego „*Social Capital in Poland: Determinants, Historical Roots and Trends*”.**

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska została napisana w Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej pod kierunkiem dr hab. Adama Szulca, prof. SGH. Podstawą niniejszej recenzji rozprawy są kryteria zawarte w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazać ogólną wiedzę kandydata w danej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Jak sądzę, przedstawiona rozprawa w pełni spełnia te kryteria. Autor podjął się ambitnego zadania przanalizowania uwarunkowań zróżnicowania kapitału społecznego we współczesnej Polsce, podejmując także ciekawe analizy porównawcze, zarówno międzynarodowe, jak regionalno-historyczne. Przedstawił jednocześnie dokonaty, obszerny przegląd literatury tematu z silnym naciskiem na międzynarodową aktualną klasykę, który lokuje jego rozważania w głównym nurcie aktualnych międzynarodowych dyskusji nad daną problematyką. W pracy budzi duże uznanie jej bogata baza empiryczna w postaci obszernej bazy danych pozyskanych z kilku znanych badań społecznych na czele z tzw. Diagnozą Społeczną, będącą niezwykle wartościowym źródłem wiedzy o polskim społeczeństwie, a także użycie danych historycznych, których skorelowanie ze współczesnymi jednostkami administracyjnymi jest trudne i pracochłonne. Pozyskane dane zostały uporządkowane i poddane wielokrotnej analizie z użyciem nowoczesnej metody modelowania regresyjnego. Autor niniejszej recenzji nie jest jednak w pełni kompetentny do oceny empirycznego aspektu przedstawionej dysertacji, w szczególności prawidłowości zastosowanych w niej analiz statystycznych. Dlatego też skupię się tu głównie na jej wymiarze interpretacyjnym. W tym aspekcie za wyjątkowo wartościowe uważam zdiagnozowane przez autora pracy paradoksy dotyczące obserwacji kapitału społecznego w Polsce. W szczególności chodzi tu o pokazanie nieproporcjonalnie niskiego w naszym kraju poziomu kapitału społecznego mierzonego wskaźnikiem ogólnego „zaufania do obcych” w stosunku do szeregu wskaźników rozwoju społeczno-gospodarczego a także „zmiennych społecznych” w rodzaju poziomu korupcji czy wagi rodziny. Innym ciekawym ustaleniem autora jest wykazanie negatywnego wpływ spuścizny zaboru pruskiego na poziom kapitału społecznego w tym regionie. Te i kilka innych paradoksalnych czy też nieoczekiwanych ustaleń, jak np. wysoki poziom zaufania w najmłodszych pokoleniach, zostało przez autora bardzo precyzyjnie zdiagnozowanych oraz

przekonująco opisanych. Na wspomniane tu jako pierwsze ustalenie autor słusznie wskazał jako na jedno ze swoich kluczowych osiągnięć. Do innych ciekawych ustaleń pracy należy w moim przekonaniu seria porównań międzynarodowych, w tym odniesienie wskaźników kapitału społecznego do tych jakie zaobserwowano dla różnych grup migranckich w Stanach Zjednoczonych, w szczególności wskazanie, że Amerykanie pochodzący z Europy Środkowo-Wschodniej mają poziom kapitału społecznego nie niższy od ich współobywateli wywodzących się z Europy Zachodniej. Już tylko te ustalenia oraz przemyślane zestawienia obserwacji z różnych obszarów, pozwalają na uznanie recenzowanej pracy za znaczące osiągnięcie naukowe wnoszące istotną, nową wiedzę do ważnego obszaru wiedzy społecznej jakim są badania nad kapitałem społecznym. Co więcej, przedstawione obserwacje, choć odnoszą się przede wszystkim do Polski, mogą być uznane za mające również znaczenie dla globalnej debaty nad problematyką kapitału społecznego, jako że wskazują na zależności, które wydają się niezgodne z istotnymi prawidłowościami obserwowanymi w skali międzynarodowej.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że recenzowana praca została napisana i opracowana niezwykle rzetelnie i przejrzysto. Jej plan został przedstawiony bardzo jasno, podobnie jak i rozumowanie badawcze, które opisano i przeprowadzono w sposób pozwalający na pełne prześledzenie jego przebiegu. Budzą też duże uznanie doskonałe, liczne ilustracje zamieszczone w pracy: zarówno profesjonalnie wykonane wykresy, jak i liczne tabele. Recenzent nie jest do końca w stanie ocenić poziomu językowego pracy jako że angielski nie jest jego językiem macierzystym, ale w ramach swoich kompetencji w tym języku może stwierdzić że praca została napisana w sposób nie budzący zastrzeżeń, językiem bardzo przejrzystym i jednoznacznym, co czyni ją przystępną i dojrze zrozumiałą. Należy też docenić też fakt wyboru przez autora tego właśnie języka, co pozwoli mu na przedstawienie swoich ustaleń odbiorcom na całym świecie.

Chciałbym obecnie przejść do uwag krytycznych na temat pracy. Na ich wstępie zaznaczyć muszę, że czynione będą z pozycji badacza stojącego na znacząco odmiennych pozycjach paradygmatycznych od tych które przyjął autor recenzowanej pracy, który odwoływał się przede wszystkim do prac i debat, które określić można jako główny nurt zarówno teorii społecznej, a w szczególności główny nurt badań nad kapitałem społecznym. Podpisany niżej recenzent stoi zaś raczej na platformie raczej krytycznej wobec dominujących sposobów definiowania pojęcia kapitału oraz badań związanych z nim zależności. W szczególności bliskie jest mu raczej podejście teoretycznie Pierre'a Bourdieu w którym kapitał społeczny rozpatrywany jest zasadniczo neutralny (nie koniecznie zaś negatywny, jak sugeruje autor pracy na s. 25. Takie konotacje mogą pojawiać się dopiero w konkretnych kontekstach interpretacyjnych). Kapitał społeczny, co warto zaznaczyć, funkcjonuje też w ujęciu Bourdieu w ramach swoistego „systemu” wraz dwoma innymi typami kapitału na które może być wymieniany: ekonomicznym i kulturowym. W myśl tej perspektywy kapitał społeczny z systemu trzech innych kapitałów nie powinien być abstrahowany bo wszystkie funkcjonują w

silnych wzajemnych związkach (w tym często jako zasoby wzajemnie kompensujące się). Nie ma w tym miejscu jednak konieczności by szczegółowo wyjaśniać podejście Bourdieu i poglądy recenzenta, skoro autor zdecydował się na przyjęcie zupełnie innej perspektywy teoretycznej<sup>1</sup>. Zaznaczę jednak, że recenzent stoi też na dość krytycznym stanowisku wobec ujęć związanych z referowanymi w pracy książkami Roberta Putnama. W szczególności, bardziej od sugestii o reprodukowaniu się średniowiecznych wzorców kulturowych we Włoszech na zasadzie swoistej inercji, czy w innych krajach, jako wytłumaczenie zróżnicowań w poziomie rozwoju ekonomicznego, przekonują go ujęcia o charakterze teorii zależności, w szczególności teoria systemu światowego, wskazująca na reprodukcje zależności między krajami i regionami związane w pierwszej kolejności z zależnościami gospodarczymi, w szczególności kapitałowymi<sup>2</sup>. Jak jednak wspominałem, autor wybrał inne szkoły teoretyczne do czego miał pełne prawo a przedstawione tu uwagi recenzenckie traktować w związku z powyższym można jako przede wszystkim dodatkowe sugestie interpretacyjne, czy też wskazanie na możliwości alternatywnych ujęć tematu.

I tak na przykład, przyjmując ujęcia krytyczne, można by po pierwsze wskazać na nie do końca jednoznaczny sukces tzw. polskiej transformacji, który zakładany jest przez autora. Z podejść mniej optymistycznych co do jej sukcesu autor wręcz drwi cytując wybrane arbitralnie dość przerysowane pesymistyczne opinie na jej temat na stronach 95 i 96. Uważam ten element pracy za niefortunny ze względu na jego publicystyczny charakter. Skoro praca nie dotyczy prognoz rozwoju gospodarczego nie jest chyba adekwatne by spierać się na jej łamach co do trafności teorii „pułapki średniego rozwoju” w odniesieniu do Polski. Na marginesie dodać mógłbym też opinię, iż z perspektywy teorii systemu światowego, wydawanie opinii co do sukcesów tzw. transformacji gospodarczej naszego kraju jest co najmniej przedwczesne, gdyż prawdziwym sprawdzianem dla nich będzie dopiero perspektywa lat kilkudziesięciu. Abstrahując od tych niezbyt ważnych dla omawianej pracy sporów można jednak zauważyć, że do naszej dyspozycji jest już dziś wiele wskaźników, które pokazują o wiele mniej optymistyczny obraz rozwoju zarówno Polski, jak i większości krajów regionu, a także na ich silną zależność gospodarczą od krajów tzw. zachodniego rdzenia. Wspomnieć można tu choćby o wskaźnikach tzw. „innowacyjności”, międzynarodowej konkurencyjności nauki i szkolnictwa wyższego, dramatycznym bilansie migracyjnym Polski, a także krajów bałtyckich, Rumunii i innych w ostatnich latach, poziomie zależności kredytowej czy wreszcie poziomie akumulacji kapitału ekonomicznego per capita, którego wskaźniki uwzględniające poziom zewnętrznego zadłużenia wydają się być wielokrotnie niższe w porównaniu z krajami zachodnimi<sup>3</sup>. Być może więc, uwzględnienie

---

<sup>1</sup>Doskonałym podsumowanie różnic pomiędzy ujęciami Bourdieu i Putnama jest następująca praca: Siisiäinen, M. (2003). Two Concepts of Social Capital: Bourdieu vs. Putnam. *International Journal of Contemporary Sociology*, 40(2), 183-204.

<sup>2</sup>Dobre podsumowanie takiej perspektywy w odniesieniu do Polski zawiera praca: Sosnowska, A. (2004). *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią, 1947-1994*. Warszawa: Trio.

<sup>3</sup>Deloitte. (2015). *Czy oszczędności krajowe będą w stanie zfinansować długoterminowy wzrost gospodarczy w Polsce?* Warszawa: Deloitte Polska.

także takich właśnie, a przynajmniej bardziej wszechstronnych wskaźników, poza tradycyjnie stosowanymi wskaźnikami GDP pozwoliłoby na przedstawienie alternatywnych wyjaśnień dla zaskakująco niskiego poziomu kapitału społecznego odnotowanego w Polsce i wielu krajach sąsiednich?

Inną potencjalną ścieżką dla rozwikłania pasjonującej zagadki, którą przedstawił w swojej pracy autor, mogłoby też być zapewne przyjrzenie się kulturowym kontekstom pomiaru kapitału społecznego, który podobnie jak szereg innych wskaźników społecznych dostosowany jest najlepiej do kontekstu krajów zachodnich, a w szczególności protestanckich. Już choćby porównanie konwencjonalnego sposobu odpowiadania na pytanie „co słyhać/jak się masz” w krajach protestanckiego zachodu i z drugiej strony w Europy Środkowo-Wschodniej, wskazuje na istotne kulturowo różnice w sposobie opisu rzeczywistości społecznej, których jak się wydaje nie należy utożsamiać z obiektywnymi opisami rzeczywistości społecznej<sup>4</sup>. Mówiąc obrazowo, możemy nie lubić wschodnio-europejskiej konwencji pesymistycznego odpowiadania na konwencjonalne pytania towarzyskie, czy szerzej pewnego fatalizmu o którym pisze autor, ale nie możemy przyjmować, że odpowiedzi te obiektywnie opisują opłakany stan relacji międzyludzkich czy powszechny stan obiektywnej depresji społecznej. Nie wdając się głębiej w tego typu rozważania, zauważyć można, że do problemu „zaufania” podejść można również w taki sposób, iż w poszczególnych społeczeństwach jego sieci i normy budowane są odmiennie, inne są też konwencjonalne kulturowe sposoby ich opisu. Opisane w pracy paradoksy, być może byłby częściowo do wytłumaczenia w taki właśnie sposób. Trudno oczekiwać oczywiście od autora podjęcia tego typu badań, jednak warto by pamiętać on jak silną kulturową zmiennością obarczone mogą być pytania dotyczące relacji społecznych w poszczególnych społeczeństwach. Myślę, że powinno się pamiętać też, że większość podobnych wskaźników wypromowane zostało nie tylko przez naukowców amerykańskich ale i przez wpływowe globalne instytucje, które automatycznie niejako zakładają iż społeczeństwa zachodnie stanowią idealne modele rozwojowe dla pozostałych krajów świata. Również i „kapitał społeczny” jako ważny wskaźnik korelowany z poziomem wzrostu gospodarczego wprowadzony został do głównego nurtu nauk społecznych dużą skalę dzięki raportom Banku Światowego oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego na przełomie wieków, o czym autor mógłby wspomnieć bardziej wyraźnie.

Jednocześnie autor zapuszcza się na tereny które określić by można mianem rozważań kulturowych i historycznych. W szczególności wielokrotnie pisze o „negatywnych szokach

---

<http://www.igte.pl/publikacje/Czy%20oszczednosc%20krajowe%20beda%20w%20stanie%20finansowac%20dlugoterminowy%20wzrost%20gospodarczy%20w%20Polsce.pdf>

<sup>4</sup> Jak wskazują na to doniesienia w prasowe, pojawiły się również badania psychologów amerykańskich (University of Michigan) które stawiają tezę iż wschodnio-europejska „kultura narzekania” może mieć też istotne atuty w stosunku do amerykańsko-protestanckiej kultury obowiązkowego optymizmu nie pozwalającej się na dzielenie się realnymi problemami i utrudniającej w efekcie poszukiwanie wsparcia społecznego w momentach kryzysowych. Patrz: Simone, A. (2014). The ‘How Are You?’ Culture Clash. *New York Times*, January 20, 2014 (<http://www.nytimes.com/2014/01/20/opinion/the-how-are-you-culture-clash.html>), A17.

historycznych”, których przykłady to wojny, komunizm i „okupacje” które to punktowe, czy okresowe wydarzenia, wytworzyć miały właśnie w Polsce szczególną „kulturę braku zaufania”. Obawiam się, że są raczej luźne hipotezy oparte na obiegowych, dość silnie martyrologicznych odczytaniach polskiej historii, które trudno uznać za w jakikolwiek sposób udowodnione przez autora<sup>5</sup>. Aby ograniczyć ich silnie spekulatywny charakter należałoby przeprowadzić zarówno badania systematyczne badania międzynarodowe porównujące ze sobą efekty owych hipotetycznych „szoków”, jak i badania historyczne które byłby w stanie jakoś uchwycić zjawisko trwania czy zmian tego co określać można by mianem „kultury braku zaufania” i jej zależność od poszczególnych wydarzeń historycznych, biorąc pod uwagę że obie wojny światowe czy okupacje i zabory dotyczyły wielu krajów kontynentu. Być może pewną drogą ku takim właśnie badaniom byłby bardziej systematyczna analiza zróżnicowań geograficznych interesujących nas zjawisk. Autor podjął się z resztą bardzo ciekawej pracy skorelowania współczesnych danych z badań społecznych z wynikami przedwojennych spisów powszechnych z lat 1921 i 1931. Na ich podstawie doszedł do niezwykle ciekawych wniosków co do pozytywnej roli dla obecnego poziomu kapitału społecznego migracji związanych z I wojną światową i negatywnego wpływu zaboru pruskiego. Są to bardzo cenne ustalenia postawione na bazie bardzo wartościowych danych, jednak rozczarowuje zarówno bardzo ograniczony zakres przeprowadzonych badań, w szczególności analiz statystycznych oraz brak omówienia literatury odnoszącej się do danego tematu. Recenzent piszący te słowa jest z wykształcenia geografem społecznym, który poświęcił wiele prac analizie zróżnicowań społecznych Polski więc w sposób naturalny oczekiwałby w takim kontekście również map, które nie tylko upiększają tego rodzaju analizy, ale i są bardzo cennym uzupełnieniem analiz statystycznych. Oczywiście od danej pracy nie można oczekiwać rozwinięcia wszelkich możliwych wątków, ale poruszenie tematyki zaborczej prosiłoby się o przywołanie podstawowej literatury dotyczącej wpływu przeszłości historycznej na współczesne zróżnicowania zjawisk społecznych w Polsce, np. fundamentalnych prac Jerzego Bartkowskiego<sup>6</sup>, czy w odniesieniu zaś do kapitału społecznego Pawła Swianiewicza<sup>7</sup>, aby wspomnieć tylko o dwu kluczowych autorach w tym kontekście. Można bowiem odnieść wrażenie, że autor pracy nie zapoznając się z literaturą problematyki regionalnej której dotknął, sam do końca nie jest świadom jak ważnych ustaleń dokonał. W szczególności dotyczą one wskazania na prawdopodobnie negatywny wpływ zaboru pruskiego na poziom kapitału społecznego, co stałoby w sprzeczności zarówno z ustaleniami literaturowymi jak i

---

<sup>5</sup> Można zauważyć, że autor odwołuje się też do pozytywnych mitów o polskiej historii, np. tego o głębokich tradycjach polskiej demokracji związanych z Konstytucją 3 maja itp. W przekonaniu recenzenta wiązanie tego typu stereotypowych ujęć historii ze strukturalnymi efektami społecznymi w perspektywie długiego trwania jest dość ryzykowne. To jak dane tradycje polityczne przekładają się na normy społeczne, instytucjonalne itp. może być bardzo nieoczywiste. Często cytowanym przykładem na różnorodność w tym zakresie jest brak konstytucji w Wielkiej Brytanii, która uważana jest jednocześnie za państwo o „głębokich tradycjach demokratycznych”, by ograniczyć się tu tylko do jednego przykładu.

<sup>6</sup> Bartkowski, J. (2003). *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Wyd. Akademickie ŻAK.

<sup>7</sup> Swianiewicz, P., Herbst, J., Lackowska, M., & Mielczarek, A. (2008). *Szafarze darów europejskich. Kapitał społeczny a realizacja polityki regionalnej w polskich województwach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe "Scholar".

wieloma ogólniejszymi stereotypowymi ujęciami historii Polski XIX wieku w myśl których wpływy rosyjskie ujmowane są zwykle jako negatywne zaś pruskie jako raczej pozytywne<sup>8</sup>. Jednocześnie względnie wysoki poziom rozwoju gospodarczego i zamożności Wielkopolski byłby również niespójny z oczekiwanym wysokim poziomem kapitału społecznego jako korelaty rozwoju gospodarczego, w tym przypadku na poziomie regionalnym. Można tu przy okazji zauważyć, że równie intrygujące i jakby analogiczne ustalenia poczynił swego czasu Przemysław Śleszyński, który wskazał na odwrotną w stosunku do oczekiwanej zależność pomiędzy poziomem rozwoju gospodarczego regionów w Polsce a osiągnięciami szkolnymi mierzonymi wynikami tekstów gimnazjalnych<sup>9</sup>. Wskazywałoby to na bardzo istotne „anomalie” w stosunku do światowych trendów, zarówno jeśli chodzi o związki kapitału społecznego jak i kapitału kulturowego z poziomem rozwoju gospodarczego w wymiarze regionalnym w Polsce. Zachęcałbym autora pracy do kontynuacji swoich prac i bardziej systematycznego prześledzenia związków badanych przez niego zjawisk na poziomie regionalnym. Jak sądzę, taka pogłębiona analiza wspomnianych tu paradoksów może potencjalnie stanowić istotny wkład w światowej literatury przedmiotu.

Myślę też że interesującym wątkiem poruszonym w pracy jest też wskazanie na znacznie lepszy poziom kapitału społecznego amerykańskich wychodźców z Europy Środkowo-Wschodniej. Kontrast z niższymi wskaźnikami ich rodaków pozostałych w krajach pochodzenia wymaga jak sądzę głębszego przemyślenia. Być może nie bez znaczenia byłby tu inny kontekst instytucjonalny, w szczególności jego stabilność, której tak brak w krajach regionu<sup>10</sup>. Myślę że nieciągłość instytucjonalna byłaby ciekawą hipotezą wyjaśnienia interesującego nas problemu deficytu kapitału społecznego będącą jednocześnie bardziej precyzyjną od ogólnikowego hasła „szoków historycznych” sugerującego kluczową rolę wymiaru kulturowego a marginalizującego rolę instytucji. Innym wątkiem możliwym do rozwinięcia w kontekście porównań z sieciami migranckimi z USA jest odwołanie się do ich systematycznej i historycznej analizy. Doskonałym przykładem takiego studium jest najnowsza praca Anny Sosnowskiej<sup>11</sup> w której opisuje ona sieć społeczną polskich emigrantów w Nowym Jorku, która rozwija się nieprzerwanie od ponad 100 lat, i co ciekawe, jest w hierarchii społecznej USA ciągle położona względnie nisko. Nie zmienia to jednak faktu, iż jest to sieć stabilna i rozbudowana, która bez wątpienia generować musi istotne zasoby kapitału społecznego, jakim zakumulować się mogło być trudniej w samej Polsce ze względu na wspomnianą silną nieciągłość instytucjonalną zarówno organizacji społeczeństwa obywatelskiego jaki podstawowych instytucji państwowych oraz gospodarczych. Jak

<sup>8</sup> Zarycki, T. (2008). O jednostronnej wizji „Wschodu” w Polskiej tożsamości narodowej. W: J. Szomburg (Ed.), *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity* (pp. 73-80). Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

<sup>9</sup> Śleszyński, P. (2004). *Ekonomiczne uwarunkowania wyników sprawdzianu szóstoklasistów i egzaminu gimnazjalnego przeprowadzonych latach 2002-2004*. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.

<sup>10</sup> Kochanowicz, J. (2014). The Curse of Discontinuity: Poland's Economy in a Global Context, 1820-2000. *Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte / Economic History Yearbook*, 55(1), 129-148. doi:10.1515/jbwg-2014-0005

<sup>11</sup> Sosnowska, A. (2016). *Polski Greenpoint a Nowy Jork*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe "Scholar".

wspomniałem, są to wyłącznie subiektywne sugestie potencjalnych dalszych kierunków badań które rozwijać by można przyjmując za punkt wyjścia przedstawione w pracy niezwykle ciekawe wyniki. Zachęcam gorąco do podjęcia choćby niektórych z nich autora pracy, ale brak ich rozwinięcia w niej samej nie jest tu przedstawiany jako krytyka, a jedynie intelektualny komentarz. Zauważyć tu z resztą można, że słabością pracy wydaje mi się nie tyle brak rozwinięcia wielu możliwych tu wątków, których jest zapewne więcej niż wskazano w tej recenzji, ale poruszenie zbyt wielu kwestii i w związku z powyższym zbyt duże tematycznie rozszerzenie pracy, która w wielu obszarach okazuje się z konieczności dość powierzchowna mieszając podejścia eksploracyjne z analitycznymi. Jak sądzę, bardziej racjonalną strategią, w szczególności w kontekście dalszych badań jakie mógłby prowadzić autor, byłoby skupienie się na mniejszej ilości wątków i w szczególności przeprowadzenie bardziej systematycznych badań wybranego zagadnienia, np. roli określonego momentu historycznego czy też związków poziomu kapitału społecznego z różnorodnymi wskaźnikami rozwoju społeczno-gospodarczego, co pozwoliło by wniknąć pełniej w opisywany przez autora paradoks.

Reasumując, pomimo pewnych uwag i zastrzeżeń, wobec przedstawionej rozprawy doktorskiej, uważam że jest ona bardzo interesującym i udanym studium dotyczącym uwarunkowań zróżnicowania poziomu kapitału społecznego w Polsce na tle międzynarodowym. Na uwagę zasługuje jej silne osadzenie w danych empirycznych analizowanych nowoczesnymi metodami statystycznymi i dobre przygotowanie merytoryczne doktorantka do prowadzenia samodzielnych badań. Uważam więc, że rozprawa doktorska Pana mgr Łukasza Borowieckiego spełnia wymogi określone w ustawie z dn. 14 marca 2003 r. Wniosuję o dopuszczenie mgr Łukasza Borowieckiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego

Warszawa, dnia 4 grudnia 2016 r.



dr. hab. Tomasz Zarycki, prof. UW

